

Klejn, Zbigniew

Bułgaria między "białą" a "czerwoną" Rosją i wojna polsko-sowiecka

Dzieje Najnowsze 33/2, 19-33

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Zbigniew Klejn
Warszawa

Bułgaria między „białą” a „czerwoną” Rosją i wojna polsko-sowiecka

Latem 1920 r. politycy i prasa bułgarska śledzili z najwyższym zainteresowaniem postępy ofensywy bolszewickiej przeciw Polsce. Jawnie, a jeszcze bardziej za kulisami, zarówno lewica jak i prawica domagały się od rządu aktywnej polityki prosowieckiej. Przeciwno Polsce wypowiadali się także liczni w owym czasie w Bułgarii „biali” emigranci rosyjscy. Rząd Stambolijskiego uczynił wprawdzie kilka mało znaczących gestów pod adresem Moskwy, jednak zdecydowanie opierał się porzuceniu przez swój kraj neutralności. Przedmiotem niniejszego artykułu będą stosunki Bułgarii z obu stronami wojny domowej w Rosji oraz — na tym tle — z odradzającą się Polską.

Postawa społeczeństwa bułgarskiego wobec Rosji uległa po wyzwoleniu z niewoli tureckiej znamiennej ewolucji. Euforia, wywołana przegnaniami zaborcy i ciemieżyciela przez wojska cara Aleksandra II oraz entuzjazm spowodowany klauzulami rosyjsko-tureckich preliminarów pokojowych podpisanych 3 marca 1878 r. w San Stefano i zapowiadających utworzenie Wielkiej Bułgarii, stopniowo ustępowały rozczarowaniu Rosją. Nie od razu wprawdzie zdano sobie sprawę z tego, że pod frazeologią „wyzwolenia” kryło się dążenie wielkiego protektora do nadania ziemiom bułgarskim w ich najszerszych granicach charakteru kolejnej guberni rosyjskiej. Ale już niebawem zaczęło pojawiać się rozczarowanie, gdy preliminaria te Rosja uczyniła przedmiotem przetargu z Zachodem. Boleśnie godziło to w świeżo rozbudzone ambicje Bułgarów i ujawniało, że Rosja traktuje ich kraj instrumentalnie, że nie uznaje w nim swego partnera na Bałkanach.

Utworzone Traktatem berlińskim z 1878 r. Księstwo Bułgarskie w pierwszych latach istnienia przypominało do złudzenia kolonię rosyjską. Brutalna ingerencja Rosjan dawała się odczuć w każdej dziedzinie — od obrad parlamentu, podczas których rozparci w pierwszych rzędach oficerowie rosyjscy obsypywali obelgami ministrów rządu bułgarskiego, po wywózki chłopów na Syberię za to, że uwierzyli niedawnym obietnicom o zniesieniu ciążących na nich podatków tureckich¹. „Kto nas wyzwoli od Rosjan?” — pytał w 1879 r. zde gustowany patriarcha Antim I, który jako zdeklarowany rusofil obejmował właśnie stanowisko przewodniczą-

i A. Mosołow, *Bylgaria 1878-83. Spomeni*, Sofia 1936, s. 18.

cego pierwszego w historii parlamentu bułgarskiego². Konsekwentne popieranie Belgradu przez Moskwę i jej sprzeciw wobec zjednoczenia Księstwa z Rumelią Wschodnią w 1885 r., znajdujący wyraz m.in. w demonstracyjnym wycofaniu oficerów rosyjskich z formacji bułgarskich (gdzie sprawowali zazwyczaj funkcje dowódcze) w przededniu wojny z Serbią, odmowa poparcia organizowanego w dużym stopniu przez Bułgarię w 1903 r. powstania macedońskiego (obliczonego w istocie na współdziałanie Rosji) oraz pozostawienie tego kraju swemu losowi po przegranej drugiej wojnie bałkańskiej, skutecznie podmywały coraz bardziej topniejące sympatie prorosyjskie w tym kraju. W tych warunkach przystąpienie do wojny z Rosją w 1915 r., a następnie podjęcie bezpośrednich walk z wojskami caratu nie wywołały już w Bułgarii szczególnego sprzeciwu.

Pierwsza wojna światowa, do której Bułgaria zmobilizowała niewiele mniej niż milion ludzi, kosztowała ją ponad 87 tys. poległych. Jednakże w tym kraju wysiłek wojenny trwał od roku 1912, tj. od obu wojen bałkańskich. W uwzględniającym je rachunku znalazło się już ponad 150 tys. zabitych oraz 258 tys. rannych żołnierzy, a także utrata znacznych połaci kraju na rzecz Serbii i Rumunii, jak i niedawno uzyskanej od Turcji części Tracji wraz z Adrianopolem³. W kraju zrujnowanym przez wieloletnią gospodarke wojenną rosło bezrobocie, potęgowała się inflacja i kwitła spekulacja⁴.

Dochodziła do tego frustracja i upokorzenie z powodu dwóch wojen przegranych w krótkim czasie oraz poczucie osamotnienia, a także zagrożenia ze strony wszystkich niemal sąsiadów, świadomość wydania się na pastwę zwycięskiej Ententy, u której Bułgaria na próżno dobijała się o zrozumienie. Przede wszystkim dla postulatów terytorialnych, tj. o utrzymanie Południowej Dobrudży, której opróżnienie przez wojsko i administrację bułgarską nie było ujęte w warunkach zawieszenia broni, oraz o wyjście na Morze Egejskie w Tracji Zachodniej⁵. Ewidentne natomiast było poparcie ententy dla białogwardyjskiego rządu i armii Denikina.

Nie polityczne więc sympatie, ale jedno z pierwszych poleceń dowódcy wojsk alianckich wkraczających właśnie do pobitej Bułgarii zmusiło rząd Aleksandra Malinowa, powołany jeszcze latem 1918 r. przez cara Ferdynanda, do zawarcia porozumienia z Denikinem o przekazaniu mu partii bułgarskiej broni. Co prawda, gabinet Malinowa był już złożony z polityków reprezentujących opcję odmienną od tej, która trzy lata wcześniej wciągnęła kraj w wojnę po stronie państw centralnych. Znalazł się w nim m.in. syn emigranta polskiego, minister sprawiedliwości prof. Józef Fadenchecht, prawnik dobrze znany na Zachodzie, którego osoba miała uwierzytelnić pragnienie tego rządu wycofania się z wojny (w połowie października, po podpisaniu rozejmu, Fadenchecht opuścił zresztą ów gabinet)⁶.

Jednakże wykazane w tym czasie kunktatorstwo Malinowa sprawiło, że Ententa nie miała do niego zaufania. Transakcję więc z Denikinem potwierdził wkrótce, jako jedną z pierwszych swych decyzji, nowy rząd premiera Teodora Todorowa, wysyłając mu 2 tys. karabinów rosyjskich i 40 mln naboju. Niebawem przybył do Sofii generał armii rosyjskiej, Bułgar Iwan Sarafow, proponując wyekspediowanie do Rosji 1-2 dywizji bułgarskich, albo sformowanie spośród osiedlonych na Ukrainie Bułgarów armii ochotniczej, liczącej od 40 do 50 tys.

2 A. F. Gołowin, *Knjaż Aleksandyr I Byłgarskij (1879-1886)*, Warna 1897, s. 60.

3 T. Tonczew, *Swetownijat požar i Byłgaria*, Sofia 1984, s. 553.

4 W. Balcerak, *Powstanie państw narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 1974, s. 428.

5 Wycofanie garnizonów bułgarskich z Dobrudży Południowej i przekazanie jej Rumunii nastąpiło dopiero na mocy polecenia dowódcy wojsk alianckich w Bułgarii z 19 listopada 1918 r.

6 Z. Klejn, *Polskie ślady w budowie nowożytnej Bułgarii 1877-1914*, Łowicz 1999, s. 129-131, 308.

żołnierzy⁷. Dla Denikina Bułgaria stawała się ważnym zapleczem militarnym i bazą zaopatrzeniową.

Latem 1919 r., w okresie największych sukcesów militarnych „białej” Rosji, Sofia decyduje się jej dostarczyć 50 tys. karabinów z 25 mln nabojów i 8 dział z 25 tys. pocisków. Przed społeczeństwem rząd tłumaczy to koniecznością spłaty części przedwojennego długu wobec Rosji. Wyprzedzając też Ateny i Belgrad, otwiera oficjalną misję w Rostowie z gen. Sarafowem, tym razem w roli pełnomocnika rządu bułgarskiego przy naczelnym dowódcy Armii Południa Rosji.

Było to w czasie rokowań pokojowych w Paryżu i rząd bułgarski starał się zyskać przychylność Ententy, m.in. podchwytując pomysł wysłania kontyngentu bułgarskiego do Denikina. Tym chętniej, że kontyngent ów pozwoliłby uchronić część armii od rozformowania. Po rozmowie z premierem Todorowem komisarz Włoch w Sofii, Alliotti, raportował: „Ceną za bułgarską pomoc przeciw bolszewizmowi będzie Dobrudża”⁸.

Sofii, protestującej przeciwko ciężkim warunkom przygotowywanego traktatu pokojowego, udaje się wtedy zyskać dyplomatyczne poparcie Denikina. Rozżalony na Francję, m.in. za formowanie pod Wiedniem ukraińskich oddziałów dla Petlury, oświadczył on, że Rosja pod jego kierownictwem nie uzna przyszłej umowy pokojowej Ententy z Bułgarią. A 23 października 1919 r., nie czekając na zadekretowany w tym traktacie termin podjęcia stosunków dyplomatycznych z Bułgarią, tj. datę wejścia w życie traktatu z Neuilly (9 sierpnia 1920 r.), otwiera w bułgarskiej stolicy własne przedstawicielstwo, które po kilku miesiącach przejmie oficjalny już reprezentant dyplomatyczny „białej” Rosji, Aleksander Pietrajew.

Z kolei rząd bułgarski uruchomił w Warnie obóz dla tych spośród 6 tys. przebywających w tym kraju byłych rosyjskich jeńców wojennych, którzy zapragnęliby ochotniczo przyłączyć się do Denikina. Wkrótce zdecydowano, że do tego obozu mieli być kierowani także Rosjanie przebywający w zachodniej Europie. Pod uwagę brano blisko 800 tys. rosyjskich jeńców w Niemczech i byłych Austro-Węgrzech oraz członków rosyjskich formacji we Francji i na Bałkanach. Na organizację i utrzymanie tego obozu rząd bułgarski otrzymał 300 tys. dolarów, formalnie od ambasadora Rosji w... Waszyngtonie, Bachmetiewa. Przekazał on te pieniądze do Paryża z upoważnieniem dla francuskich władz okupacyjnych w Sofii, aby kontrolowały ich wydatkowanie przez Bułgarów. Planowano też uruchomienie przez Włochów repatriacyjnej linii żeglugaowej z Warny do znajdującej się wówczas w rękach „białych” Odessy.

Pomysły te okazały się niezbyt fortunate. W Bułgarii udało się do końca 1919 r. zwerbować spośród b. jeńców zaledwie 61 oficerów i 77 żołnierzy⁹. A kiedy pierwszy transport 1047 Rosjan z Francji, który odpłynął z Warny 29 marca 1920 r., po wylądowaniu na rosyjskim brzegu przeszedł na stronę Armii Czerwonej, misja Denikina zażądała likwidacji tego obozu¹⁰.

Kolejną koncepcję Sarafowa o utworzeniu bułgarskiej formacji, tym razem ochotniczej, w sile 10-15 tys. ludzi, która obsadziłaby białogwardyjskie zaplecze, zwalniając oddziały

7 I. Jowkow, *Chronika na edno caruwanie*, I cz. 1918-1930, Sofia 1989, s. 91; L. Spasow, *Byłgaria i južno-ruskiteprawitelstwa na Denikin i Wrangel' (mart' 1919 — noemwri' 1920 g.)*, „Istoriczeski pregled”, 1990, br. 2, s. 3.

8 L. Spasow, op. cit., s. 5.

9 L. Spasow, op. cit., s. 8; „Ogromna większość spośród nich (b. rosyjskich jeńców wojennych w Bułgarii — Z. K.) wpadła — donosił Pietrajew — w ręce komunistów i skrajnych partii socjalistycznych uprawiających energiczną i skuteczną propagandę”.

10 J. Jowkow, *Polk i tak ostawszijasja jedinstwiennym ili o tom, kak prowalilas popytka otprawit' w armiju Denikina russkich „dobrowolcow”*, „Sofijskije Nowosti”, 10 IV 1985, s. 3.

Denikina do służby frontowej, podchwycił znany rusofil, ówczesny minister spraw zagranicznych w koalicyjnym rządzie Stambolijskiego, Michaił Madzarow. Jeśli się to powiedzie — pisał Sarafow 19 listopada 1919 r. — „to będziemy mieli prawo powiedzieć, że dla nas Traktat Paryski (tj. z Neuilly) już nie istnieje”¹¹. Sprzeciw wszakże wszystkich (z wyjątkiem Turcji) sąsiadów oraz Francji zdjął tę sprawę z porządku dziennego. Niemniej „biała” Rosja uzyskała od Bułgarii kolejne dostawy broni, a później — zgodę na przyjęcie uciekających przed bolszewikami białogwardzistów.

Podobnie pragmatycznie traktowała Bułgaria swoje stosunki z Rosją Radziecką. Cofnijmy się tu do 3 marca 1918 r., kiedy to skutkiem traktatu pokojowego, podpisanego w Brześciu nad Bugiem między państwami Czwórprzymierza a Rosją „czerwoną”, Bułgaria znalazła się wśród kilku pierwszych państw, które faktycznie uznały reżym bolszewicki i nawiązały z nim stosunki dyplomatyczne. Przy czym Sofia nie pozostała w tyle za państwami centralnymi, ale z uwagi na własne interesy przejawiała w tym względzie znaczną inicjatywę.

Na przykład już dwa miesiące wcześniej, 6 stycznia 1918 r., Bułgaria zawarła w Piotrogradzie pierwsze porozumienie z rządem bolszewików o uruchomieniu nawigacji statków na Morzu Czarnym i na Dunaju. Miano nimi przewozić przesyłki pocztowe oraz inwalidów z wojny i więźniów cywilnych, których wymianę regulowała kolejna konwencja z 11 lutego tegoż roku. Obie umowy dotyczyły zagadnień wiążących się bezpośrednio z rozejmem, podpisanym 17 grudnia 1917 r., natomiast trzecia, zawarta 14 lutego, wyprzedzała niejako traktat pokojowy, ustanawiając wznowienie łączności pocztowej i telegraficznej oraz żeglugę między portami obu stron¹².

Według instrukcji premiera Radosławowa, nowo nawiązane stosunki dyplomatyczne Bułgaria miała wykorzystać od razu do podjęcia kontaktów z „nowymi państwami”¹³ oraz do zakupu towarów, aby tą drogą otrzymać dodatkowe ponad ustalone z Niemcami i Austro-Węgrami kontyngenty dostaw żywności z Rosji. To porozumienie rząd bułgarski pragnął jak najdłużej zachować w tajemnicy przed sojusznikami, którzy właśnie wymusili na nim rezygnację na rzecz Niemiec z przysługującej mu puli dostaw wielu cennych surowców rosyjskich. „Nie informujcie — instruował premier — innych krajów, że macie cel odrębny niż Niemcy i Austro-Węgry i nie należy temu nadawać rozgłosu”¹⁴.

Misję dyplomatyczną Bułgarii, która przybyła do Moskwy w połowie kwietnia 1918 r. — jeszcze przed ratyfikacją traktatu pokojowego — budowano z rozmachem. Kierownika placówki, a został nim niebawem zawodowy dyplomata, do 1915 r. minister pełnomocny w Belgradzie, Stefan Czapraskow, wspomagało 10 współpracowników, dyplomatów i uczonych, a także oficerów i specjalistów różnych dziedzin, w tym handlowców.

Znalazły się wśród nich cztery osoby, znane z zapatrywań skrajnie lewicowych, co zapewne miało dopomóc w dotarciu do nowych władz w Moskwie. Ich poglądy i wypowiedzi drażniły jednak Czapraskowa, który domagał się cenzurowania korespondencji tych osób oraz

11 L. Spasow, op. cit., s. 7.

12 E. Znamierowska-Rakk, *Stosunki bułgarsko-radzieckie w pierwszych miesiącach po październiku 1917r.*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowo-Wschodniej”, XXVI, s. 12-13.

13 Chodzi zapewne o kraje wchodzące w skład byłego imperium rosyjskiego, które obecnie dobiły się niepodległości.

14 T. Dobrianow, *Bylgaro-sywetski diplomatszeski odnoszenja 1918-1934*, „Mezdunarodni odnoszenja”, 1972, 1, s. 141. Co prawda, trochę trudno sobie wyobrazić ów ukryty przed sojusznikami import z Rosji, skoro nadzór nad wywozem z tego kraju sprawowali na granicy kontrolerzy podlegli Berlinowi i Wiedniu, patrz I. Jowkow, *Koburgyt*, Sofia 1980, s. 398.

odwołania ich z placówki. Spośród nich Roman Awramow rzeczywiście spotkał się z Leninem, Chrystianem Rakowskim i Maksymem Gorkim. Obawy szefa placówki o zainfekowanie Bułgarii komunizmem były tak wielkie, że storpedował nawet planowaną przez Cziczerina nominację przebywającego od 1917 r. w Bułgarii Iwana Kinkiela na posła radzieckiego w Sofii, uważając, że kandydat ten, „jak każdy bolszewik, doprowadzi nas tylko do nieszczęścia”. W rzeczywistości eserowiec prof. Kinkiel, socjolog i historyk stosunków gospodarczych, nie był marksistą, a — w filozofii — (w owym czasie) wyznawcą Freuda, później zaś — w dziedzinie ekonomiczno-społecznej — stanął na stanowisku nienaruszalności ustroju kapitalistycznego¹⁵.

W Moskwie natrafili Bułgarzy na pomyślny klimat. Już po kilku miesiącach przebywający akurat w Sofii Czapraskow informował o uzyskaniu od radzieckiego komisarza handlu zagranicznego obietnicy dostawy szerokiej gamy towarów w zamian za bułgarski tytoń i artykuły żywnościowe. Nic z tego jednak nie wyszło. Czapraskow pozostał w Bułgarii i na placówkę już nie wrócił¹⁶, a bułgarska misja dyplomatyczna została niebawem na rozkaz Niemców przeniesiona z Moskwy do Pskowa, gdzie faktycznie zawiesiła działalność. Wkrótce potem Bułgaria znalazła się pod okupacją Ententy, a traktat w Neuilly nakazał jej zerwanie wszelkich porozumień z bolszewicką Rosją. W 1919 r. kontakty z nią miały charakter sporadyczny i dotyczyły jedynie problemów humanitarnych. Odwrotnie niż w przypadku krymsko-dońskiego państwa „białych” Rosjan, których aktywność w Sofii zaniepokoiła Belgrad, pretendujący do zajmowania pierwszego miejsca wśród sojuszników Denikina. Echem tego był datowany 9 kwietnia 1920 r. raport polskiego attaché wojskowego w tym mieście, podnoszący alarm, że „Bułgarzy poddali się zupełnie wpływowi rosyjskim”¹⁷. Pogląd ten był przesadzony. Jak pisał wcześniej do premiera Paderewskiego kierownik Poselstwa Polskiego w Sofii, Tadeusz Grabowski, „odrodzenie rusofilizmu w kołach politycznych jest nieprawdopodobne”¹⁸.

Władysław Stępnik w swojej pracy o początkach dyplomacji polskiej na Bałkanach wyolbrzymia wspomniany alarm polskiego attaché w Belgradzie, wyrażając ostrożne zdziwienie, że Warszawa nie przeciwstawiała się propagandzie Rosjan w Bułgarii. A także imputuje Grabowskiemu, jakoby i on używał tonu alarmistycznego, informując o zamiarze zawarcia przez Denikina sojuszu wojskowego z Bułgarią, skierowanego „w pierwszym rzędzie przeciwko Rumunii, Grecji, ewentualnie Polsce”¹⁹.

W rzeczywistości Grabowski zachował spokój wobec rozwoju sytuacji w Bułgarii, ponieważ takiego niebezpieczeństwa raczej nie dostrzegał, czemu dał wyraz w cytowanym memoriale do Paderewskiego. Po cóż więc Polska miałaby podejmować spektakularne akcje przeciwko mało prawdopodobnemu w owej chwili zagrożeniu ze strony Denikina, narażając się w ten sposób sojuszniczej Francji? Grabowski był niewątpliwie znawcą bułgarskiej sceny politycznej, którą obserwował na miejscu od czterech lat, można więc mu wierzyć, tym bardziej, że dysponował wolnym czasem. Polska nie miała bowiem w tym kraju większych

15 M. Matejewa, C. Tepawiczarow, *Dyplomaticzeski otnoszenja na Bylgaria 1878-1988*, Sofia 1989, s. 261; *Encyklopedia „Bylgaria”*, t. 3, Sofia 1982, s. 398; E. Znamierowska-Rak, op. cit., s. 16.

16 Wezwany 9 sierpnia 1918 r. do Bułgarii w celu złożenia raportu Czapraskow musiał w niej, być może, zostać ze względów zdrowotnych, niektóre bowiem źródła informują, że zmarł jeszcze w tym samym roku, patrz T. Dobrianow, op. cit., s. 150.

17 AAN, MSZ, sygn. 5981, s. 143; L. Spasow, op. cit., s. 5.

18 AAN, Archiwum I. J. Paderewskiego, Memoriał o położeniu Bułgarów Poselstwa Polskiego w Sofii z 1 VI 1919 r., s. 18.

19 W Stępnik, *Dyplomacja polska na Bałkanach (1918-1926)*, Warszawa 1998, s. 189.

interesów politycznych czy gospodarczych, poza dostawami żywności i broni (o czym niżej) i repatriacją znajdujących się tu przejściowo Polaków.

Stępniaak próbuje bez powodzenia wynaleźć jakieś powody, dla których prawie równocześnie z powstaniem państwa polskiego utworzono nasze przedstawicielstwo w Bułgarii. Pyta więc: „jakież to ważne sprawy i interesy wpływały na tak zdecydowany charakter działań polskich w Bułgarii?” (zapewne chodzi tu o bardzo aktywną promocję kultury polskiej, w czym rzeczywiście wyżywał się Grabowski jako filolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego²⁰) i zastanawia się nad genezą niezachwianej przez tyle lat i kilka gabinetów pozycji polskiego przedstawiciela w Sofii. Słusznie zresztą konstatuje, że bliższa współpraca polityczna z Bułgarią (i to przed podpisaniem przez nią traktatu pokojowego) mogła jedynie komplikować stosunki z ważniejszymi dla Polski bałkańskimi partnerami²¹. Chyba że Polska chciała je traktować jako kartę przetargową w negocjacjach z Rumunią i państwem jugosłowiańskim²².

Rzeczywiście, nie było żadnego ważnego powodu, aby Rzeczpospolita Polska właśnie wtedy ustanawiała w Sofii swoje poselstwo. To że tak się stało akurat owej jesieni 1918 r., było rezultatem wcześniejszych uporczywych starań Grabowskiego, który—jako sofijski reprezentant Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego—od roku już zabiegał o oficjalny status dla kierowanej przez siebie placówki. Starania te spotkały się z przychylnością rządu Radosławowa, będącego sojusznikiem okupanta tegoż Królestwa. Zapewne latem tego roku Grabowski uzyskał niezbędną zgodę rządu bułgarskiego, skoro już 22 listopada 1918 r.—zaledwie w 4 dni po utworzeniu pierwszego rządu II Rzeczypospolitej premiera Moraczewskiego²³—zaczęło ono występować jako polskie przedstawicielstwo dyplomatyczne w Sofii, oficjalnie zaś—od 2 stycznia 1919 r., kiedy jego kierownik złożył premierowi Todorowowi swe listy wprowadzające. Praca tej placówki zaczęła się chyba jeszcze wcześniej, skoro Grabowski, jak pisał do premiera Paderewskiego, prezentował mu w swym piśmie „działalność legacji tutejszej w okresie **od października ubiegłego roku**” (tj. 1918 r., podkr.—Z. K.)²⁴.

Utworzenie oficjalnego przedstawicielstwa Polski w tym właśnie momencie było także najprawdopodobniej efektem zaskoczenia naczelnego dowódcy wojsk sojusznicznych w Bułgarii, gen. Chretien, który w pierwszych dniach pobytu w tym kraju nie bardzo się chyba orientował w polityce zagranicznej i mechanizmie budowy służby dyplomatycznej polskiego sojusznika. „Najcięższy okres—wyznaje T. S. Grabowski—okres katastrofy Bułgarii i przejścia jej od związku z państwami centralnymi pod okupację Ententy—przeżyłem szczęśli-

20 Nie osiągając zresztą poważniejszych efektów, np. nakłady liczącej kilkanaście tomów szacownej i ambitnej „Biblioteki Polskiej”, zawierającej teksty klasyków naszej literatury w znakomitych przekładach bułgarskich, w 85% nie znajdowały odbiorców, a periodyk „Polsko-byłgarski pregled” zdobył sobie przez 7 lat zaledwie 30 nieregularnie płacących prenumeratorów, patrz A. Kielczyński, *Akcja polska w Bułgarii*, „Ruch Słowiański”, 1929, 6, s. 257.

21 W Stępniaak, *Dyplomacja...*, s. 187.

22 Hipotezę taką wysuwa E. Znamierowska-Rakk, *Polska-Bułgaria po I wojnie światowej (1918-1925)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. XXXIV, s. 28, 31.

23 T. S. Grabowski i L. Widerszal, *Bułgaria*, w: *Polska i Polacy w cywilizacjach świata*, t. 1, z. 4, Warszawa 1939, s. 315.

24 AAN, Komitet Narodowy Polski w Paryżu, sygn. 45, s. 4, 8. Dla tak pieczołowicie przygotowywanego przedstawicielstwa wydrukowano nawet specjalny papier listowy z nagłówkiem „Royaume de Pologne, Departement d'Etat, Representation à Sophia”. Papieru tego (choć z przekreśleniem słowa „Royaume”, który to termin zastąpiła pieczętka „Republique”) używał Grabowski jeszcze w marcu 1919 r.

wie”²⁵. A sama Ententa nie sformułowała jeszcze wtedy zasady o wymianie misji dyplomatycznych z Bułgarią, dopiero z dniem wejścia w życie traktatu pokojowego.

Natomiast interes Bułgarii był tu ewidentny. Kraj pokonany i izolowany na arenie międzynarodowej, zdany na łaskę zwycięzców, potrzebował choćby najmniejszych gestów uznania i sympatii. Utworzenie w Sofii właśnie w tym momencie reprezentacji pobratymczej Polski, która nagle znalazła się w obozie wygranych, rozbudzało w Bułgarii nadzieje na choćby niewielkie pole manewru, rodziło wiarę w to, że postulaty bułgarskie zdołają się jakoś przebić do opinii światowej i zostaną wzięte pod uwagę przez architektów gmachu powojennej Europy²⁶.

Z tych przyczyn zabiegi Grabowskiego o powołanie go na kierownika oficjalnego przedstawicielstwa polskiego, mimo dotychczasowych związków tego Polaka z obozem obwinianym ówczasnie o spowodowanie bułgarskiej katastrofy narodowej, były z ochotą kwitowane przez obóz dzierżący wtedy władzę w Sofii. Ponadto „nie skompromitowane nigdy wobec koalicji osobistość spośród inteligencji bułgarskiej” — według sformułowania Grabowskiego²⁷ — już w grudniu 1918 r. założyły (zapewne z jego inspiracji) Towarzystwo Polsko-Bułgarskie, grupujące m.in. czołowych polityków i członków rządu z premierem Todorowem, a także najbardziej znanych intelektualistów. Wkrótce, po otwarciu oddziałów na prowincji, mogło się już ono pochlubić wieloma setkami członków.

Nie zabrakło w owym Towarzystwie także i dziennikarzy, dzięki czemu dyplomata polski zdołał we wspomnianym Memoriale napisać (z pewną zresztą przesadą): „Można śmiało stwierdzić, że już obecnie prasa bułgarska jest do naszej dyspozycji”. Grabowski potrafił w szerokim zakresie wykorzystać prasę do popularyzacji Polski i jej kultury, choć niestety zbyt mało dla odparcia antypolskich ataków niemieckich i ukraińskich.

Zrozumiałe też, że z przytoczonych powodów rząd bułgarski od razu zaczął zabiegać o utworzenie swego poselstwa w Warszawie, co jednak napotykało na opór aliantów aż do owego okresu, wyznaczonego przez Ententę.

Jednym z ważnych zadań polskiego poselstwa było zabezpieczenie dostaw broni i amunicji dla wojska polskiego. Po armii bułgarskiej, liczącej we wrześniu 1915 r., tj. w chwili wejścia do wojny, 616 tys. ludzi²⁸, pozostała ogromna ilość uzbrojenia, pokonanemu bowiem krajowi zezwolono na posiadanie jedynie 20 tys. żołnierzy²⁹. Jego bronią ciężką dysponowała aliancka Komisja Kontrolna, resztę zaś zmagazynowano do jej rozporządzenia.

Wielką ilość przejętej broni bułgarskiej alianci zgromadzili w magazynach wojskowych w Salonikach, pozostających w dyspozycji Francji, gdzie obok zdobycznego znajdowało się także uzbrojenie zdemobilizowanych zachodnich korpusów ekspedycyjnych na Bałkanach. Część przejętej broni rozdzielono nieodpłatnie między poszczególne kraje alianckie, pozostałą zaś rząd francuski likwidował drogą sprzedaży, a czego nie udało się zbyć — niszczył.

Polska ogromnie potrzebowała broni. W chwili powstawania państwa dysponowała niewielką liczbą broni, najczęściej lekkiej, pozostawionej przez Austriaków i ewakuujące się oddziały niemieckie. Tworzenie regularnej armii oraz nieprzerwane działania zbrojne lat

²⁵ Loc. cit., s. 8.

²⁶ E. Znamierowska-Rakk, *Polska-Bułgaria...*, s. 28, 31.

²⁷ AAN, Archiwum I. J. Paderewskiego, Memoriał, s. 17.

²⁸ *Encyklopedia „Bułgaria”*, t. 5, Sofia 1986, s. 593.

²⁹ P. Stoilow, M. Jonow, L. Petrow, *Bułgarska armija kato institucija (1878-1944 g.)*, w: *Bułgaria 1300. Institucii i dyrżawna tradicija*, t. 1, Sofia 1981, s. 379.

1919-1920 wymagały wielkich dostaw uzbrojenia. Sprowadzaniem go zajmowały się polskie wojskowe misje zakupów.

Broń po b. armii bułgarskiej trafiała do naszego kraju głównie za pośrednictwem Misji Wojskowej Polskiej Zakupów w Salonikach (czasem określanej w dokumentach jako submisja), utworzonej na początku 1920 r. przez Polską Wojskową Misję Zakupów w Paryżu³⁰. Tuż przed Bitwą Warszawską, w czerwcu 1920 r., w Salonikach czekało na wysyłkę do Polski 33 398 bułgarskich karabinów szybkostrzelnych typu manlicher i 7 212 karabinków, również oznaczonych w dokumentach jako „bułgarskie”³¹. Francja oferowała wtedy także sprzedanie Polsce bułgarskich haubic 120 mm oraz dużych ilości pocisków. Magnesem były m.in. atrakcyjne ceny, np. amunicję można było dostać w Salonikach cztery razy taniej niż we Francji³².

W grę wchodziły duże dostawy. W ciągu półtora roku istnienia tej misji odpłynęło do Polski 15 tys. ton amunicji³³, a 8 tys. ton amunicji przesłano pociągami tranzytem, m.in. przez Bułgarię, na co rząd tego kraju wyraził zgodę³⁴. Fakty te potwierdzają źródła bułgarskie³⁵.

Bułgaria także sprzedawała pozostawioną jej, a nieużyteczną teraz broń. Jednakże w odróżnieniu od dostaw dla Denikina zgodę na sprzedaż jej innym krajom, w tym i Polsce, Ententa odraczała do ratyfikacji traktatu pokojowego. Z tego też powodu, chociaż pertraktacje naszej misji zakupów z Bułgarami były już bardzo zaawansowane, francuskie władze okupacyjne jeszcze w lipcu 1920 r. odmawiały zgody na tę transakcję, tłumacząc się, że „nie posiadają żadnych instrukcji”³⁶. W tym samym czasie Ministerstwo Spraw Wojskowych słało rozpaczliwe depesze do Salonik, że należy natychmiast wysłać do kraju m.in. „wszystką amunicję karabinową... wszystkie karabiny... wszystkie bagnety”³⁷.

Natomiast nie było problemu z dostawami tej części broni bułgarskiej, która przypadła Polsce z podziału trofeów bułgarskich. Jednakże, z wyjątkiem amunicji, była z nich wątpliwa korzyść. Broń bowiem i sprzęt przychodziły, jak stwierdzał choćby rozkaz nr 2 szefa lotnictwa Naczelnego Dowództwa, „przeważnie w oplakanym stanie”. Np. samoloty okazywały się „b. uszkodzone, często z wymontowanymi silnikami, a nawet zbiornikami na paliwo i bez przyrządów pomiarowych”³⁸.

Sprzęt ten był wcześniej celowo uszkadzany na polecenie władz okupacyjnych, nakazujących w samolotach przepiłowywać śmigła, rozbijać silniki i łamać skrzydła. Bułgarzy robili to też z własnej inicjatywy, gdy przyszło im przygotowywać tę broń do transportu jako łup wojenny. Część sprzętu, w tym kilkadziesiąt tysięcy karabinów, parę tysięcy karabinów maszynowych i kilkaset dział, demobilizowana armia, wykonując poufny rozkaz swego Sztabu Generalnego, zdążyła cichcem ukryć w wiejskich stodołach i na strychach, w prywatnych

30 CAW, Polska Wojskowa Misja Zakupów w Paryżu, sygn. I. 305.3.20, pismo kpt. E. Kotkowskiego z 10 marca 1920 r.

31 Ibidem, sygn. I. 305.3.16, s. 366.

32 Ibidem, sygn. I. 305.3.11, s. 423 i 477.

33 Ibidem, sygn. I. 305.3.20, s. 2.

34 Ibidem, s. 476.

35 E. Damjanowa, *Byłgaria i Polska 1918-1941*, Sofia 1982, s. 55.

36 CAW, Polska Wojskowa Misja..., sygn. I. 305.3.20, raport szefa Podkomisji Misji Wojskowej Polskiej Zakupów w Salonikach z 8 lipca 1920 r., s. 2.

37 CAW, Polska Wojskowa Misja..., sygn. I. 305.3.16, s. 366.

38 M. Romeyko, *Jak powstawało nasze lotnictwo wojskowe*, „Przegląd Lotniczy”, 1933, 5/6, s. 222; CAW, MSWojsk. Dowództwo Wojsk Lotniczych 1919-1939, sygn. I. 300.38.137 — Protokół nr 81 Komisji Odbiorczej dla Centralnych Składow Lotniczych z 20 stycznia 1921 r.

magazynach, w cerkwiach i klasztorach, a nawet w specjalnie urządzonych kryjówkach³⁹. Dotyczyło to w znacznej części sprzętu, który miał być przekazany Polsce, wydanie zaś naszemu krajowi tego, czego już w żaden sposób nie udawało się ukryć lub zniszczyć, było w najrozmaitszy sposób sabotowane, co skłoniło nawet Ententę do zagrożenia Bułgarii sankcjami⁴⁰.

W mniejszym chyba stopniu zagrożone były dostawy dla Polski bułgarskiego zboża, realizowane przez państwowe przedsiębiorstwo Konsorcjum Eksportu Produktów Zbożowych, chociaż przeciwko nim wypowiedział się okólnik Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej z 26 czerwca 1920 r. Nawoływał on lokalne organizacje partyjne „do przeciwstawiania się” pomocy dla armii polskiej i wojsk Wrangla, nie precyzując wszakże konkretnych działań⁴¹.

Bardziej niepokojąca, także dla Polski, była rezolucja II Kongresu BPK (31 maja — 2 czerwca 1920 r.) występująca konkretnie przeciwko tranzytowi kolejami bułgarskimi broni i sprzętu wojskowego „dla armii kontrrewolucyjnych”. Groźna dlatego, że — jak oceniało Ministerstwo Wojny w Sofii — „personel naszych kolei i portów w większości należy do partii komunistycznej i socjalistycznej”. Ministerstwo próbowało w ten sposób usprawiedliwić się przed aliancką Wojskową Komisją Kontroli, która z oburzeniem konstatowała, że statek „Boris”, wiozący broń dla Wrangla, nie zabrał z portów w Burgasie i Warnie partii amarat przygotowanych do wysyłki, te zaś, które tym statkiem popłynęły, „na ogół były pozbawione zamków, a w skrzyniach z amunicją w większości znajdowała się ziemia”⁴².

Nie należy jednak tych przypadków tłumaczyć wyłącznie sympatiami Bułgarów do komunistycznej Rosji. Bardzo często ukrywanie i rozmontowywanie broni, długie wędrówki pociągów z uzbrojeniem po całym kraju ze sfalszowanymi listami przewozowymi, a także rabowanie takich transportów, podyktowane było uczuciami patriotycznymi, chęcią zatrzymania uzbrojenia do obrony własnego kraju, dla armii, która musi się przecież kiedyś odrodzić. Broń zabezpieczały dla siebie także rozmaite ugrupowania dążące do przejęcia władzy lub do jej obrony przed ewentualną rewoltą przeciwników politycznych. W tej sytuacji oddawanie Polsce uzbrojenia nie mogło zyskać przyzwolenia społeczeństwa i tłumaczone było powszechnie jako ugięcie się przed żądaniem Ententy.

W 1920 r. wysyłki broni do Polski były zgodnie potępiane zarówno przez znajdujących się w Bułgarii Rosjan „czerwonych”, jak i „białych”. Pierwsi czynili to ze zrozumiałych względów, ci drudzy zaś nie skrywali, iż uważają Polskę za zbuntowaną prowincję rosyjskiego imperium, gotową do paktowania z bolszewikami i że dostawy dla Polski obiektywnie zmniejszają pulę broni dla Wrangla. Natomiast sama wojna polsko-radziecka przez długi czas nie budziła w Bułgarii emocji z wyjątkiem środowisk komunistycznych, a i w nich — dopiero od wiosny 1920 r. Rząd zaś podkreślał swoją neutralność.

Postawa kierownictwa bułgarskiego poddana została próbie, gdy klęski Wrangla skłoniły rząd brytyjski do zmiany polityki wobec radzieckiej Rosji. Odnotowano to natychmiast

3' B. Cwetanow, *Prekysnat poet*, „Oteczestwo”, 1980, 12, s. 6; P. Anew, *Wojennorewolucjonната dejnost na Płowdiwskata okryżnapartijna organizacija (1919-9 juni 1923g.)*, „Wojenno-istoriczeski sbornik” 1987, 2, s. 126; J. Jowkow, *Chronika...*, s. 88.

⁴⁰ D. Petrowa, *Samostojatelno uprawlenie na BZNS1920-1923*, Sofia 1988, s. 148.

⁴¹ *Sowjetsko-bołgarskije odnoszenija i swjazi. Dokumenty i materialy*, t. 1, nojabr' 1917 — sientjabr' 1944, ołg. red. L. W. Walew i C. Christow, dok. nr 64, s. 84.

⁴² S. Dimitrowa, *Byłgarskata komunističeskata partia w zasztitna na ideite i deloto na welikija Oktomwri (1917-1920)*, „Politiczeskata prosweta”, 1987, 10, s. 34; N. Belousow, *Czetiripeti ot byłgarite mecztajet za družba sys Sywetska Rosija*, „Pogled”, 6 XI 1974, s. 7.

w Bułgarii, mającej świeżo w pamięci ciężką rękę okupanta francuskiego, głównego protektora „białej” Rosji. W kwietniu 1920 r. Sofia usprawiedliwiała się już w Moskwie z zarzutu popierania rosyjskiej kontrrewolucji tym, że Bułgaria — jako kraj okupowany — zmuszona została do przekazania większości broni i amunicji do dyspozycji aliantów i nie może być odpowiedzialna za to, co się z tą bronią stało. Jednocześnie premier Stambolijski, który właśnie zastąpił Madzarowa na stanowisku ministra Spraw Zagranicznych, zapewniał Rosję Radziecką, że jego kraj nie pragnie ingerować w wewnętrzne sprawy narodu rosyjskiego⁴³.

W ślad za tymi oświadczeniami poszły konkretne posunięcia. W maju, nie bacząc na sprzeciw Francji, Rada Ministrów uchwaliła zakaz wysyłki broni za granicę, co w praktyce godziło we Wrangla (ale i w Polskę)⁴⁴, odwołano też z Krymu Iwana Sarafowa. W czerwcu policja wysiedliła z Sofii, w sposób dość bezceremonialny, elitę rosyjskiej emigracji w Bułgarii (Pietrajew określił to jako wypowiedzenie nowej wojny bułgarsko-rosyjskiej), banki przestały wymieniać „białe” ruble na lewy (rozpoczynając zarazem wymianę „czerwonych” rubli misji radzieckiego Ukraińskiego Czerwonego Krzyża w Sofii). Latem rząd bułgarski sprzeciwił się uznaniu wrogich wobec Moskwy władz Gruzji i Armenii oraz odmówił zgody na przejazd tranzytem tysiąca Rosjan zwerbowanych w Niemczech do wojsk Wrangla, udaremniał także, „przy współdziałaniu Anglików” — jak pisze Spasow — dostawę na Krym 14 samolotów bułgarskich. W swych raportach, przechowywanych obecnie w Instytucie Hoovera w USA, Pietrajew oceniał te kroki bułgarskich władz jako przejawy „iluzorycznych nadziei” Stambolijskiego na to, że dzięki współpracy z Anglią i Włochami, uważanymi za skłonne do milczącego uznania komunistycznego panowania w Rosji, uda mu się złagodzić realizację niektórych klauzul układu pokojowego⁴⁵.

Ale jednocześnie ten sam rząd nie zaniedbywał, a nawet przeciwnie — starał się rozwijać handel z „białą” Rosją, do której latem 1920 r. skierował specjalną misję gospodarczą na czele z Antonem Prudkinem. Był to rewolucjonista, który w czasie wojny dzielił ze Stambolijskim celę więzienną, a teraz mianowany został szefem bułgarskiej żeglugi morskiej. W początkach zaś lipca powstała specjalna komisja, na czele z wiceprzewodniczącym parlamentu Christo Manołowem, posiadająca uprawnienia do zawierania transakcji handlowych z rosyjskimi gminami na Krymie i w basenie mórz Czarnego i Azowskiego. Tą drogą spodziewano się sprowadzić do Bułgarii rosyjskie maszyny i materiały. W czerwcu Pietrajew raportował, że w Warnie i w miastach naddunajskich stoi gotowych do wysyłki półtora tysiąca wagonów ze zbożem, pod warunkiem wszakże, że zapłata za nie nastąpi w gotówce walutą zachodnią⁴⁶.

Przybliżanie się Armii Czerwonej późną wiosną 1920 r. do granicy rumuńskiej oraz przerwanie przez tę armię w początkach czerwca frontu polskiego na Ukrainie zrodziły w Bułgarii nowe koncepcje. Zarówno na lewicy, jak i na prawicy zaczęto rozważać korzyści, jakie można by osiągnąć, udzielając poparcia bolszewikom, gdy — co uważano za pewne — siłą zaczną odbierać od Rumunii dawną rosyjską Besarabię. Liczono na to, że wtedy stałoby

43 L. Spasow, op. cit., s. 13.

44 N. Christow, *Wielikij Oktjabr' i progressiwnoje idejno-politiceskoje razwitie BZNS*, „Bulgarian Historical Review”, 1987, 4, s. 20.

45 L. Spasow, op. cit., s. 15, 16. Polski II Oddział Sztabu Generalnego stwierdzał 1 września 1920 r., że Anglia starała się zjednać dla swej polityki „Włochy, które również dążyły do uznania Sowietów [...] Rządy angielski i włoski podjęły kroki, aby pośredniczyć w nawiązaniu stosunków między Rosją a innymi państwami”, p. *Międzynarodowe aspekty wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920*. Wybór i opracowanie M. M. Drozdowski, Warszawa 1996, s. 116.

46 L. Spasow, op. cit., s. 13.

się możliwe odzyskanie sąsiadującej z Besarabią całej Dobrudży lub przynajmniej jej południowej części⁴⁷. Wobec pominięcia Dobrudży w warunkach rozejmu salonickiego, a także ze względu na liczbę zamieszkujących tam Bułgarów i krótki okres oderwania jej od Bułgarii, koncepcja ta wydawała się realna. Wymagała jednak podjęcia aktywnych kroków w kierunku porozumienia się z nadciągającymi Sowieciami.

Zdumiony Grabowski odnotowuje teraz nowe dla niego stanowisko kół białogwardyjskich w Sofii, które zaczęły publicznie głosić, że „obowiązkiem każdego patrioty rosyjskiego jest dziś stanąć po stronie bolszewików przeciwko imperializmowi polskiemu”. Głosy te w jakimś stopniu musiały oddziaływać na postawę społeczeństwa bułgarskiego. „Nawet pisma umiarkowane i poważne politycznie [...] zmieniły stanowisko — pisał w raporcie z 1 lipca 1920 r. — i dały wyraz swej niechęci i niezyczliwości w stosunku do programu polityki wschodniej polskiej”⁴⁸.

To rozczarowanie, tkwiące w nim jak cierni, bo drastycznie przekreślające jego złudzenia o „kupieniu” prasy bułgarskiej dla sprawy Polski, dokuczało mu przez następne 20 niemal lat, kiedy to w albumowym wydawnictwie poświęconym roli Polski w świecie pisał: „Zwłaszcza pod wrażeniem ofensywy sowieckiej na Warszawę stosunek prasy bułgarskiej i części społeczeństwa do spraw polskich wylewał się niejednokrotnie w formach dla Polski niezyczliwych”⁴⁹.

Ten niekorzystny dla Polski obrót w bułgarskiej opinii publicznej Grabowski przypisywał, przynajmniej w części, agitacji Rosjan (i Czechów). Rosyjscy uciekinierzy mogli rzeczywiście wpływać na tworzenie się takiej opinii. Już w marcu 1920 r. znalazło się w Bułgarii 5 tys. uchodźców, później liczba ta szybko wzrastała. Cierpiący na dotkliwie braki wykwalifikowanej kadry, przerzedzonej wojnami i porzucającej prace nisko teraz opłacane, rząd chętnie godził się na zatrudnienie w Bułgarii rosyjskich fachowców (np. 1 kwietnia przyjęto 17 inżynierów do kopalni węgla pod Pernikiem). Rosjanom oferowano stanowiska cieszące się prestiżem: sędziów, lekarzy, wyższych duchownych do urzędów cerkiewnych, pedagogów; uniwersytet sofijski, z powodu braku wykładowców stojący przed groźbą zawieszenia szeregu kierunków studiów, a nawet zamknięcia dopiero co otwartego wydziału medycznego, wzbogacił się tą drogą o 15 wykładowców, często o dorobku naukowym szeroko znanym poza granicami Rosji⁵⁰. Wśród nich — także Polaków, byłych profesorów rosyjskich wyższych uczelni⁵¹.

Robiło też zapewne na Grabowskim wrażenie, że byli żołnierze rosyjscy coraz bardziej otwarcie dawali w Bułgarii wyraz niechęci do walki z bolszewikami. Niebawem określi on Związek Powrotu do Ojczyzny, działający w rozlokowanej w Bułgarii części armii Wrangla,

47 Ibidem, s. 14.

48 AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 53, raport Poselstwa RP w Sofii, s. 3; patrz też A. Nowak, *Polska i „biała” Rosja (1918-1920)*, w: *Odrodzona Polska wśród sąsiadów 1918-1921*, Warszawa 1999, s. 58.

49 S. Grabowski i L. Widerszal, *Bułgaria*, w: *Polska i Polacy w cywilizacjach świata*, t. 1, z. 4, Warszawa 1939, s. 319.

50 L. Spasow, ibidem, s. 12-12; idem, *Russkije uczenyje-bieloemigranty w Bułgarii (1920-1930 gody)*, „Bulgarian Historical Review”, 1992, 4, s. 107.

51 Jednakże tylko nieliczni z 10 tys. uciekinierów polskich z Ukrainy i południowej Rosji, którzy znaleźli się w Bułgarii, związali trwale swoje losy z tym krajem. Dzięki wyjątkowo życzliwej i skutecznej pomocy rządu i społeczeństwa bułgarskiego oraz niesłychanemu wysiłkowi niewielkiej tamtejszej Polonii udało się ich, nakarmionych i podleczonej, sprawnie i stosunkowo szybko przewieźć do Polski, patrz Z. Klejn, *Postawy Polonii bułgarskiej w dwóch wojnach światowych*, „Dzieje Najnowsze” 1998, 2, s. 80.

jako „niemal zupełnie jawny oddział Armii Czerwonej”, chociaż na jego czele stanęli dwaj generałowie armii „białej” Rosji⁵².

Sukcesy Rosji sowieckiej niosły za sobą możliwość wykrystalizowania się nowego układu sił w polityce europejskiej. „Czerwona” Rosja wyrastała w oczach Bułgarów na sojusznika w ich dążeniu do obalenia porządku wersalskiego. Rozważanie nowej koncepcji w polityce zagranicznej skłoniło zapewne premiera Aleksandra Stambolijskiego do spotkań z wysłannikami radzieckimi w najściślejszej, co prawda, tajemnicy, ale ta — jak zwykle w takich wypadkach, stała się wkrótce publicznie wiadoma, budząc lawinę plotek.

Podobnie komentowano jego liczne kontakty z Antonem Prudkinem, wspomnianym wyżej szefem żeglugi bułgarskiej w Warnie, podejrzanie często podróżującym do radzieckiej Odessy⁵³. Pietrajew, powołując się na raporty rosyjskich tajnych służb w Bułgarii, wręcz alarmował, że Stambolijski miał być nawet gotów do utworzenia koalicji z BPK, oferując jej dwa stanowiska ministerialne⁵⁴, ale nie stwierdza tego żadne źródło, a sam dyplomata rosyjski znany był z lubowania się w przesadzie i kreśleniu czarnego scenariusza.

Niebawem Stambolijski dysponował też sprawozdaniem Dymitra Mamarczewa, bułgarskiego attaché prasowego w Londynie z jego spotkania 23 sierpnia 1920 r. z sekretarzem radzieckiej delegacji handlowej, o nazwisku Kliszko⁵⁵.

Rozmówca Mamarczewa oświadczył wtedy: „Rozumiemy obciążenia spoczywające na Bułgarii w wyniku narzuconego jej pokoju. Bułgaria może być pewna, że nie będziemy prowadzić polityki ingerencji w jej sprawy wewnętrzne [...] Uważamy, że paryskie układy pokojowe są nie do utrzymania i jesteśmy gotowi do ich gruntownej rewizji, która dotyczyć będzie także Bałkanów”⁵⁶.

52 AAN, Ambasada RP w Londynie, Raport posła RP w Sofii, T. S. Grabowskiego z 17 stycznia 1923 r. Ogółem, po ewakuacji z Krymu znalazło się w Bułgarii 23 335 żołnierzy Wrangla, spośród których aż 10 000 powróciło do „czerwonej” już Rosji, patrz L. Spasow, *Syjużyt za zawrysztwane w rodinata (1922-1923 g.)*, „Istoriczeski pregled”, 1987, 11, s. 87.

53 *Fontes Bohemoslovaci Historiae Bulgaricae — Izwori za bylgarskata istoria*, red J. Kolar i in., Serdicae 1985, dok. nr 51 — referat polityczny Poselstwa CSR w Sofii do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Pradze z 6 VIII 1921 r., s. 126.

54 L. Spasow, *Bylgaria i jużnoruskite*, s. 16. Pogłoski na ten temat szerzyły się jeszcze przedtem, nim Stambolijski objął stanowisko premiera, m.in. namiestnik sowieckiej Ukrainy, Chrystian Rakowski, już pół roku wcześniej, bo 3 kwietnia 1919 r. informował Moskwę, jakoby powstał nowy rząd bułgarski, w skład którego mieli wejść m.in. przywódcy BPK — D. Błogojew i C. Kabakczijew. Tymczasem, nawet w momencie tworzenia pierwszego gabinetu Stambolijskiego po sukcesie wyborczym z jesieni 1919 r., obiektywnie wykluczony był udział komunistów w jego rządzie. W swych notatkach przechowywanych w b. Archiwum Centralnym BPK W. Kolarow opisuje kurtuazyjną wizytę desygnowanego premiera A. Stambolijskiego w KC BPK, który po tych wyborach otwarcie stwierdzał, iż zdaje sobie sprawę z tego, że partia komunistyczna nie przyjmie takiej propozycji. „Najważniejszą sprawą — pisał Kolarow — był traktat pokojowy [...] Udział komunistów byłby uważany za głupotę, prowokację wobec Ententy” (B. Grigorow, *Kym wyprosa za wzaimootnoszenjata meżdu BKP i BZNS prez perioda 1918-1923 g.*, „Izwestia na Instituta po istoria na BKP pri CK na BKP”, t. 54, 1985, s. 80). Podobna sytuacja była także w 1920 r.

55 Według Pietrajewa, Anglicy mieli wtedy zachęcać Bułgarów do zajęcia wobec Sowietów postawy pozytywnej. Nie cofali się przy tym przed swego rodzaju naciskiem na rząd Stambolijskiego, m.in. pośrednicząc — mimo protestów misji białogwardyjskiej w Sofii — w korespondencji między przywódcami BPK a posłem „czerwonej” Rosji w Wielkiej Brytanii, Leonidem Krasinem i przebywającym w Londynie członkiem kierownictwa sowieckiego, Lwem Kamieniewem (L. Spasow, *ibidem*, s. 15).

56 T. Dobrjanow, dok. nr 5 — raport Mamarczewa dla poselstwa bułgarskiego z rozmowy z sekretarzem

Przytaczane przez Pietrajewa raporty wywiadu rosyjskiego o panice, jaka opanowała latem 1920 r. Rumunię po wycofaniu się wojsk polskich z Ukrainy, i o przygotowywaniu przez Bukareszt mobilizacji powszechnej, stawiają w dosyć prawdopodobnym świetle doniesienia rosyjskiego dyplomaty w Sofii o potajemnym spotkaniu Stambolijskiego w jednym z pogranicznych miast z jakimś nieznanym z nazwiska czołowym politykiem rumuńskim. W zamian za neutralność Bułgarii Rumuni mieli zaoferować odstąpienie Południowej Dobrudży z wyłączeniem Silistry, będącej twierdzą⁵⁷.

Sprawa więc wydawała się ewoluować pomyślnie dla Bułgarii, umożliwiając jej uzyskanie od Rumunii znaczących koncesji, pod warunkiem że okaże poparcie Sowietom — co najmniej werbalnie. Nawoływała o to zarówno komunistyczna lewica, jak i nacjonalistyczna prawica. Sam Stambolijski nie był jednak do tego przekonany. Mimo całej swojej radykalnej retoryki był to polityk realistycznie oceniający sytuację, świadom tego, w jak wielkim stopniu losy Bułgarii zależą od państw Ententy⁵⁸.

Świadczy o tym m.in. stosunek jego rządu wobec przygotowywanego w Tracji Zachodniej powstania ludności bułgarskiej i tureckiej przeciwko administracji greckiej. Wiadomo, że odebranie Bułgarii Tracji Zachodniej i dostępu do Morza Egejskiego odczuwano w tym kraju najbardziej boleśnie spośród wszystkich strat terytorialnych po wojnie światowej, a jej odzyskanie stanowiło pierwszoplanowy cel bułgarskiej polityki zagranicznej. Niemniej minister wojny polecił w maju 1920 r. wzmocnienie granicy południowej oddziałami wojska oraz nakazał przeciwdziałanie formowaniu i następnie przenikaniu do Tracji bułgarskich oddziałów partyzanckich, a także zabronił dostarczania im broni i amunicji. Natomiast minister spraw wewnętrznych nakazał policji, aby ściagała „bezwzględnie i surowo prowokatorów — powstańców i partyzantów”.

Nie były to puste słowa. Od maja do lipca 1920 r. władze organizowały specjalne grupy operacyjne, ścigające bułgarskie oddziały partyzanckie usiłujące przekroczyć granicę w sile od 150 do 300 ludzi. 9 czerwca doszło nawet do otwarcia ognia wobec cztery przedzierającej się do Tracji Zachodniej w okolicach Swilengradu, a w wymianie strzałów z innym oddziałem zginął jeden partyzant, chociaż w zasadzie wojsko starało się takie osoby jedynie rozbrajać i odsyłać w głąb kraju. „Władze bułgarskie — stwierdza Stajko Trifonow w studium o losach tej części Tracji w pierwszych latach po wojnie — w owym przełomowym momencie zdecydowanie przeciwdziałały rozwojowi zbrojnego oporu”⁵⁹.

Zdając sobie sprawę z nieustającej groźby wiszącej nad Bułgarią ze strony wrogich sąsiadów — Grecji, Rumunii i państwa jugosłowiańskiego — Stambolijski szukał oparcia w łonie zwycięskiej Ententy. Właśnie nadzieja na zapewnienie nienaruszalności określonego w Neuilly terytorium, niepodległości i suwerenności kraju, zagrożonych przez ewentualne próby dokonania na Bułgarii operacji podobnej do obalenia Węgierskiej Republiki Rad — pisze Władysław Topałow — tkwiła u genezy podjęcia przez rząd Stambolijskiego 4 sierpnia 1920 r. starań o przyjęcie jego kraju do Ligi Narodów⁶⁰. Odrzucając więc postulaty aktywniejszego

sowieckiej delegacji handlowej w Londynie, s. 144.

57 L. Spasow, op. cit., s. 15.

58 E. Znamierowska-Rakk, *Bułgaria na Bałkanach po I wojnie światowej (1919-1923)*, w: „Balcanica Posnanensia. Acta et Studia”, t. VI, *Narody bałkańskie XVI-XX wieku*, Poznań 1993, s. 177.

59 S. Trifonow, *Antanta w Trakija 1919-1920*, Sofia 1989, s. 253.

60 W. Topałow, *Italia iprijemaneto na Bułgaria w Obsztestwoto na narodite*, w: *Byłgaria, Italia i Bałkanite*, Sofia 1988, s. 304.

poparcia Sowietów w wojnie z Polską, Stambolijski oświadczył 26 września w parlamencie, że spektakularne opowiedzenie się po ich stronie „oznaczałoby [...] desant aliantów w Warnie i Burgasie oraz wojnę z Rumunią, Jugosławią i Grecją. Nie dopuszczę do porzucenia neutralności przez nasz kraj!”⁶¹.

Zgodnie z tym rząd — mimo nacisków Francji — nie doprowadził do zapowiedzianego ekspulsowania do Rosji sowieckiej aresztowanych 15 przywódców komunistycznych, zarazem jednak wstrzymał repatriację do Sowietów byłych rosyjskich jeńców wojennych i — wbrew protestom Anglików — nie przeciwstawił się podjęciu wysyłki broni bułgarskiej do Wrangla przez Francuzów i emisariuszy „białych” władz rosyjskich⁶². Ale już w listopadzie wojska Wrangla zostały wyparte z Krymu i tym samym problem „białej Rosji” przestał istnieć. Jednak Pietrajew długo jeszcze będzie podejrzewać, że Stambolijski, demonstrujący teraz swój krytyczny stosunek do komunizmu i „czerwonej Rosji”, nadal prowadzi podwójną grę (do czego bułgarski przywódca dostarczał zresztą niekiedy argumentów) i że w razie konieczności nie zawaha się porozumieć z bolszewikami.

Tyle że premier bułgarski nie miał w tym już żadnego interesu. Rosja Radziecka chwilowo znalazła się na marginesie polityki europejskiej i jej wpływ na realizację bułgarskich postulatów był znikomy. Do Polski zaś Stambolijski zachował przyjazny stosunek, dając temu wyraz pod koniec roku w czasie wizyty w naszym kraju, a także i później.

Pragmatyczny przywódca bułgarski nadal bowiem liczył na korzystną dla Sofii mediację Warszawy w sporach wewnątrzbałkańskich, której jej efektem będzie przełamanie izolacji Bułgarii i poprawa stosunków z sąsiadami, szczególnie z Rumunią i Jugosławią. Praktyka pokazała wprawdzie, że możliwości strony polskiej zostały przez Sofię przecenione, jednakże niewątpliwa dobra wola i zaangażowanie dyplomacji polskiej w ten proces zyskiwało życzliwość i wdzięczność Bułgarów. Liczyli oni także na oddziaływanie przez Polskę i Czechosłowację na Francję w interesie Bułgarii — oba bowiem kraje zachodniej Słowiańszczyzny znajdowały się w ścisłym sojuszu z republiką znad Sekwany⁶³.

Spółceństwo bułgarskie szybko otrząsnęło się z naiwnych nadziei wywołanych ofensywą bolszewicką w Polsce i powróciło do bardziej umiarkowanego, nacechowanego życzliwością stosunku do naszego kraju, nie przestając darzyć sympatią Polaków osiadłych w Bułgarii⁶⁴. Zauważył to już w grudniu 1920 r. czechosłowacki chargé d'affaires w Sofii, Rudolf Kuenzl-Jizersky: „Bułgarzy są życzliwi Polakom, którzy *vice versa* nie pomijają żadnej okazji dla wyrażenia swojej sympatii wobec Bułgarów”⁶⁵.

Bulgaria — Russia and the Polish-Soviet War

An outlined survey of Russian-Bulgarian relations in 1878-1915, followed by a presentation of the attitude of the Bulgarian society and government towards both sides engaged in the Russian civil war. The author emphasises that in 1918, in the wake of capitulation, Bulgaria

61 D. Petrowa, *Samostojatelno upravljenje na BZNS*, s. 149.

62 L. Spasow, *op. cit.*, s. 17.

63 E. Znamierowska-Rakk, *Polska-Bulgaria*, s. 28, 31, 33, 35; eadem, *Sprawa Tracji Zachodniej...*, s. 18.

64 Z. Klejn, *Polskie ślady...*, *passim*.

65 *Fontes Bohemoslovaci*, dok. nr 34, sprawozdanie dla dr. Josefa Paty, s. 78.

had found within the „White” camp an ally in the striving towards obtaining more lenient conditions of the peace treaty, and then in the battle for its revision. Consecutive Bulgarian governments also opted for pragmatism in their dealings with Bolshevik Russia, both in 1918, when Bulgaria was one the first Central Powers to establish official relations, and in 1920, when the Soviet Union promised to oppose the Neuilly peace treaty and the Red Army offensive in Ukraine and Poland stirred Bulgarian hopes for regaining provinces lost after the first world war. The article focuses on the unrealised conceptions of sending part of the non-demobilised Bulgarian army to southern Russia or forming detachments for the purpose of rendering assistance to Denikin. In a characteristic of the supplies of Bulgarian military equipment, which became the loot of the Allies or was sold directly by Sofia to the Denikin army or Poland, the author discusses the concealment of, or damage incurred to the weapons by those Bulgarians who opposed the supplies.

Against this backdrop, the article recreates the chronology of the establishment of relations between renascent Poland and Bulgaria on 22 November 1918, a step welcomed by Bulgaria, left to the mercy of the Allies. In the summer of 1920 those predominantly friendly relations survived a temporary crisis which emerged under the impact of the illusory hopes cherished by the Bulgarians for a change in their domestic situation due to the military successes won by Soviet Russia.